

Mur. Polska w Europie

(7 stycznia 2008 r.)

Uniwersytet Viadrina oraz Collegium Polonicum to miejsce publiczne, miejsce predystynowane do tego, aby rozważać tu tematy polsko-niemieckie. To ważne i właściwe.

Kilka tygodni temu odbyła się tu dyskusja panelowa na temat wyniku wyborów parlamentarnych w Polsce, która odbiła się szerokim echem wśród uniwersyteckiej i pozauniwersyteckiej opinii publicznej. Wieczorem 21 grudnia byliśmy świadkami radosnych chwil – przystąpienia Polski do Traktatu z Schengen.

Polska – naturalnie – zrobiła kolejny krok na drodze integracji z UE, nie pierwszy i nie ostatni, ale z pewnością ważny. Dla nas, którzy mieszkają i pracują w Słubicach lub Frankfurtzie, krok posiadający wymierne skutki w otaczającej nas rzeczywistości. Granice i mury konotujemy teraz jeszcze wyraziściej, niż od listopada 1989 r. Przede wszystkim kojarzą się one z „pokonanymi” granicami i murami, które z czasem przestają dzielić. Dobrze, że te pojęcia straciły na ostrości, prawda?

Jestem przekonany, że szanse, jakie się w związku z tym pojawiają, są o wiele większe niż ewentualne zagrożenia, o których w ostatnim czasie tak wiele, o wiele za dużo, mówiono. A jednak w kontekście wykładu o Polsce w Europie przytaczam słowo „mur”.

Z pewnością nie chcę przez to powiedzieć, że traktuję Polskę jako kraj nie trzymający się reguł gry i hamujący pozytywny rozwój. Nie chodzi mi także o to, że w nowej konstelacji Polska stanowi wschodnią granicę zewnętrzną Unii. Jest to oczywiście powód, aby mówić nie tylko o pokonanej, lecz także przesuniętej granicy i murach stawianych na nowo. Polska w Europie Układu z Schengen faktycznie pozyskała funkcje kontrolne, zabezpieczające, funkcję muru.

Chodzi raczej o część historycznego posagu, który Polska wnosi do UE, o szczególne doświadczenie europejskie, wynikające z rozwoju historycznego na przestrzeni wieków. Doświadczenie europejskie, które w samej Polsce było i jest gorąco dyskutowane. Doświadczenie, w którym pojęcie MURU ma centralne i na pewno nie tylko negatywne znaczenie.

Proponuję, abyśmy na początek oddali sprawiedliwość murowi, sprawdzając, jakie konkretne znaczenie ma to słowo w języku niemieckim i polskim.

We współczesnym jęz. niemieckim słowo mur ma faktycznie zabarwienie negatywne, na przykład Słownik Wahriga z 1982 r. przytacza związki frazeologiczne, jak „mur uprzedzeń”, „mur milczenia”, a czasownik „murować” ma np. w sporcie znaczenie ostrożnej, niebrawurowej gry. Neutralne a nawet pozytywne wyrażenie, np. „stać jak mur” nabrało po 13 sierpnia 1961 roku, czyli od momentu

powstania „muru berlińskiego”, znaczenia negatywnego. W tym kontekście słowo mur kojarzy się także ze rozkazem oddania strzału.

Ale nie zawsze tak było. Słownik jęz. niemieckiego braci Grimm zaznaczał inne akcenty. W przeszłości słowo mur oznaczało np. mury miejskie, czyli granicę między miastem a wsią, a jedno z przysłów mówi, że za murami powietrze jest czyste i świeże.

Cytując Martina Opitza Grimm przytacza zdanie „murem swego ciała zagroził dzikim wrogom zrazu dostęp do przyjaciół”, czy „nie ma mocniejszego muru niż jednomyślność” – to język XIX w.

Podobną karierę zrobił rzeczownik mur w jęz. polskim. Aktualny Słownik Języka Polskiego z 1995 r. obok znaczenia sportowego, przytacza nieprzyjemne skojarzenie, np. „być przyciśniętym do muru”, czyli w sytuacji bez wyjścia, lub „być jak mur” – głuchym na wszelkie argumenty, czy też „mur obojętności”.

O wiele bardziej pozytywne znaczenie słowa mur podaje słownik Samuela Bogumiła Lindego, powstały w pięćdziesiątych latach XIX w., podstawa i klasyk wśród słowników, którego znaczenie dla rozwoju języka można porównać z pozycją Słownika Jęz. Niemieckiego braci Grimm. Cytaty z literatury polskiej, które przytacza Linde, świadczą o znaczeniu muru w kontekście stałości i wierności.

Idąc za Piotrem Skargą Linde pisze: „murem stawić”, „murem stanąć”, „mężna odpora, czyli obrona”, „przy prawdzie i sprawiedliwości murem stanąć” – skojarzenia z niektórymi aktualnymi grupami politycznymi są tutaj przypadkowe.

Mury ojczyzny były synonimem wielkich i zasłużonych postaci historycznych. Podsumowując – pojęcie muru w obu językach miało i ma znaczenie nie tylko negatywne. Mur może oznaczać także spolegliwość i wierność, ochronę.

Celem moich rozważań jest wykazanie szczególnej roli pojęcia muru w historii Polski a zwłaszcza w kontekście postrzegania tego kraju na tle Europy.

Pod koniec XVIII w. Polska była państwem ogromnym, jeśli chodzi o terytorium. Jej punkt ciężkości leżał na Wschodzie Europy. Terytorialne rozmiary państwa polskiego wynikały z zawartej w XIV w. Unii Polsko-Litewskiej. A historyczne Księstwo Litewskie niewiele miało wspólnego z dzisiejszym, małym państwem nadbałtyckim. Historyczna Litwa, która wskutek unii z Polską poddała się chrystianizacji, sięgała daleko w głąb dzisiejszej Białorusi i Ukrainy, obejmowała zachodnie tereny dzisiejszej Rosji, miasta takie jak Witebsk, Smoleńsk, Czernichów, Kijów czy Połtawa, należały do państwa polsko-litewskiego. Od północy granicą był Bałtyk, od południa Morze Czarne. Ówczesna Rzeczpospolita Obojga Narodów sięgała „od morza do morza” i nie było to twierdzenie bezpodstawne.

Rzeczpospolita Obojga Narodów, jak nazywało się państwo polsko-litewskie było ogromnym, multietnicznym i multikonfesjonalnym państwem par excellence. Ważniejszy jednak od aspektu

rozmiarów jest aspekt trwałości tej konstrukcji. Funkcjonowała od drugiej połowy XIV w. po rozbiory Polski pod koniec XVII w. Czyli przez 400 lat. Ten okres głęboko ukształtował Polskę.

Charakterystyczny dla państwa polsko-litewskiego był jego ustrój, zapewniający ogromne przywileje szlachcie polskiej i litewskiej. Przywileje te były gwarantowane, a najważniejszą polityczną instancją państwa był regularnie obradujący parlament szlachecki, Sejm. Nie można było rządzić państwem wbrew uchwałom Sejmu. Miał on bowiem gwarantowane kardynalne prawo zgody na wydatki ze skarbu państwa. Czego Sejm nie uchwalił, nie mogło być opłacone z państwowej kasy. Bardzo skuteczny środek wpływu na politykę!

W XVI w. doszło jeszcze gwarantowane prawo elekcji. Każdy przedstawiciel stanu szlacheckiego miał prawo uczestniczenia w wyborze króla. Najpóźniej od tego czasu mówi się o Rzeczypospolitej Obojga Narodów *Rzeczpospolita Szlachecka*. Na czele Rzeczypospolitej stał król, wybierany przez szlachtę, miał on jednak ograniczoną, kontrolowaną przez Sejm władzę. Szlachta miała prawo wypowiedzieć posłuszeństwo królowi, który nie stosował się do tego układu. Rzeczpospolita szlachecka różniła się strukutralnie od sąsiednich państw europejskich. Polska droga, która nie znała pojęcia absolutyzmu, w której proklamowano równość stanu szlacheckiego, która umożliwiała wpływ na rządy dziesięciu procentom społeczeństwa, ta polska droga stanowi po dziś dzień przedmiot wielu dyskusji.

Na krańcach południowych i południowo-wschodnich państwo polsko-litewskie graniczyło z obszarem wpływów państwa osmańskiego. Było to mocarstwo ukształtowane przez Islam, w pojęciu ówczesnym obce, niechrześcijańskie, ekspansywne. W kontekście sąsiedztwa z chrześcijańskim mocarstwem, jakim była wówczas Polska, można mówić o nieuchronnej konsekwencji w historii tego kraju od XV do XVII w. Polska podjęła konfrontację z Obcym i stawiała czoła ekspansji osmańskiej. Z tego okresu stosunków i konfliktów polsko-osmańskich wywodzi się pojęcie do dziś stosowane w publicystyce, a mianowicie określenie, że Polska była przedmurzem chrześcijaństwa, *antemurale christianitatis*.

Idąc za tym określeniem można zauważyć, że Polska w roli przedmurza chrześcijaństwa nie miała zamiaru chronić tylko siebie. Pojmowała się raczej jako przedmurze całego ówczesnego świata chrześcijańskiego, rozumiała swą rolę jako misję ochrony całej ówczesnej chrześcijańskiej Europy. Po chrystianizacji Litwy przez władców litewskich pod koniec XIV w., w której Polska odegrała decydującą rolę, nastąpiła obrona przed niechrześcijańskim przeciwnikiem, i to trwająca przez wiele stuleci.

Pojęcie przedmurza pojawi się jeszcze wielokrotnie. Proszę pozwolić mi na wyjaśnienie tego hasła i przyporządkowanie go faktom historycznym.

Z jednej strony stosunki polsko-osmańskie w czasach wojen tureckich wcale nie wyglądały tak, że Polska stale była frontem walk, chroniącym interesy Europy.

Wzajemne stosunki obu mocarstw charakteryzowały ciężkie konflikty zbrojne; klęski i zwycięstwa Polski, ale także długie fazy pokojowych stosunków; rozliczne przykłady wspólnych operacji i mądrej politycznej kalkulacji zamiast zmagania - jakże różnych na tle światopoglądowym - kultur. Nawet więcej - Państwo Osmańskie stało się w XIX w. nadzieją polskiej myśli politycznej. To z pozoru tak obce

mocarstwo stanowiło poważną przeciwwagę do rosyjskiego panowania na Wschodzie Europy, a co za tym idzie – w podzielonej Polsce. Wieszczyk Adam Mickiewicz zmarł w 1855 r. w Stambule, gdzie udał się, aby formować polskie oddziały walczące przy boku armii tureckiej przeciw Rosji w wojnie krymskiej. Teza stałej walki chrześcijańskiej Polski z islamskim państwem osmańskim nie znajduje akurat w tym miejscu potwierdzenia.

Tak samo należy uwzględnić, że polskie rozumienie przedmurza nie było charakterystyczne tylko i wyłącznie dla tego kraju. Podobne zasługi dla Europy przypisywały sobie Hiszpania, Wenecja, Austrowęgry, a także Rosja. Wszystkie one widziały siebie w różnych okresach historii jako bastion w walce z ekspansją Islamu, z Maurami, Osmanami, Tatarami i Mongołami – i proklamowały, iż to na ich barkach spoczywało brzemień walki a nawet jarzmo niewoli, znoszoną w imię ochrony wiary i kultury, oraz tego, aby reszta Europy mogła rozwijać się w pokoju i dobrobycie. Jakże łatwo wyjaśnić w tym kontekście różnice kulturowe w stosunku do Europy Zachodniej, być może także fenomen zacofania – często z wyraźnym wskazaniem, że uratowana Europa wcale lub zbyt mało honorowała poniesione ofiary.

Z pewnością rozumienie roli jako przedmurza opierało się na szczególnych, głęboko zachowanych w pamięci wydarzeniach. Jak choćby Odsiecz Wiednia, z którą w 1683 r. pośpieszył król Jan Sobieski – doniosłe wydarzenie w rozumieniu idei przedmurza, lecz politycznie niewykorzystane w celu trwałego wzmocnienia Polski. Początek XVIII w. uwidocznił postępującą utratę suwerenności i niezależności państwa. Nie spowodowali jej Osmańczycy, lecz współpracujące ze sobą w tym celu Rosja i Prusy. O przedmurzu chrześcijaństwa w XVIII w. mówiono już tylko jako o niespełnionej idei, przypominającej co prawda dawną świetność, lecz nie dającej możliwości rozwiązania pilnych problemów politycznych ówczesnej rzeczywistości.

Zmieniło się to w obliczu rozbiorów Polski pod koniec XVIII w. Okres rozbiorów, trwający do 1918 r., fakt obecny w historii Polski przez 123 lata, okazał się okresem renesansu idei przedmurza. Polska podzielona w latach 1772-1795 przez Prusy, Austrię i Rosję, nie istniała jako niezależne państwo, Kongres Wiedeński z 1815 r. unsankcjonował ten fakt i uczynił go elementem ogólnej polityki europejskiej. Wielkie techniczne, polityczne i społeczne przełomy XIX w. – industrializacja, budowa kolei, prawa obywatelskie, gwarantowane konstytucjami, powstawanie partii politycznych, emancypacja chłopów i Żydów, walka z analfabetyzmem oraz dążenie do równouprawnienia kobiet – wymieniam tu tylko niektóre z tych jakże istotnych przeobrażeń – Polska przeżyła w trójspłaszczony sposób. W zaborze pruskim, austriackim i rosyjskim, w każdym inaczej. Niejedno dziedzictwo rozbiorów widać gołym okiem do dziś.

Rozbiory miały bardzo rozległe skutki: Polska straciła pozycję równouprawnionego sąsiada lecz z drugiej strony wzrastała w fascynującą siłę. Historia Polski XIX i XX w. jawi się jako historia związana, urwana, ograniczana. Historia, której koniec tylko dlatego jest wiadomy, ponieważ mocarstwa rozbiorowe, Prusy, Austria i Rosja, wcieliły ją w bieg swoich interesów, a nie dlatego, że Polska była w stanie wykorzystać cały swój potencjał. To przywołuje na plan szczególnie ciekawe, spekulatywne pytanie, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi: Co by było, gdyby Polska w tym czasie mogła pójść inną drogą? Pytanie to postawimy sobie jeszcze wielokrotnie.

Polska istniała jako idea, jako wizja przyszłości, na temat której kłócono się przez cały XIX i XX wiek. A często istniała także jako wyidealizowane wspomnienie, które uwypuklało niepowtarzalność już nieistniejącego. Także stara rola Polski jako przedmurza pojawiła się na nowo z początkiem XIX w. Już nie w sensie ukutego w XV w. pojęcia, które z biegiem wieku pozyskiwało coraz to nowe znaczenie. Pozostała jednak idea przewodnia: Polska jest państwem europejskim, obojętnie, czy ktoś o tym pamięta, czy nie.

W 1807 r. Jan Paweł Woronicz, arcybiskup warszawski, napisał z okazji poświęcenia sztandaru:

„Głucha Europa na jęk naszych braci

Niewdzięcznością za swoje ocalenie płaci,

Gdy niepomna, że Polska jej mocne przedmurze

Odpierała od reszty świata wschodnie burze.

W wersach tych literat i biskup zawarł kilka myśli, o których wadze w przyszłości jeszcze się przekonamy: Polska jako przedmurze Europy uratowała ją przed bliżej niezdefiniowanym nieszczęściem ze wschodu, Europa zaś zdaje się tego w ogóle nie zauważać, odpowiadając na – na przykład na bezprawie rozbiorów – milczeniem i niewdzięcznością. Silna moralnie, lecz politycznie nieprzydatna kategoria.

To, co Woronicz nazywa wschodnimi burzami, z biegiem XIX w. przybierało różne oblicza. Lecz jedna myśl pozostała niezmienna: to Polska wzięła na siebie trud ochrony środkowej i zachodniej części Europy przed nieszczęściami. I znowu pytanie co by było, gdyby? Odpowiedzi jest wiele, ciągle nowych i aktualnych, odpowiedzi poszerzających rozumienie muru o coraz to nowe aspekty.

Powstanie listopadowe 1830/1831, jedno z dwóch wielkich powstań narodowych XIX w., zrywów przeciwko panowaniu rosyjskiemu, jest tego przykładem. Jedną z przyczyn wybuchu powstania było rozpowszechnione w Europie rozczarowanie wynikami Kongresu Wiedeńskiego. W wielu krajach, przede wszystkim w Niemczech krytykowano ustanowiony porządek, rosnącą ingerencję państwa, zakazy i cenzurę, brak gwarancji praw obywatelskich w formie konstytucji i konsekwentne odmawianie narodom europejskim prawa do samostanowienia. Konkretną przyczyną wybuchu powstania listopadowego była plotka, jakoby jeden z gwarantów porządku pokongresowego, Rosja, planowała wysłanie oddziałów interwencyjnych do Francji. Tam rewolucja lipcowa 1815 przegnała restaurowaną monarchię z tronu, wyłamując tym samym jeden z elementów misternej konstrukcji Kongresu. Zwłaszcza Polsce, wtedy części składowej Carstwa Rosyjskiego na jego zachodnich rubieżach, zależało na tym, aby do takiej ingerencji nie doszło. Powstańcy zaatakowali więc w nocy listopadowej 1830 r. ośrodki dowódcze armii rosyjskiej we własnym kraju, w Polsce.

Do spodziewanej ingerencji rosyjskiej we Francji nie doszło. Rosja na wiele miesięcy uwikłała się w krwawe zwalczanie powstania w Polsce. Powstanie przyniosło Polsce wiele sympatii, zwłaszcza w Niemczech, gdzie pojawiła się fala prawdziwego entuzjazmu dla walecznych Polaków. Hasło powstańców – Za wolność naszą i waszą! – przecież pokazywało, że nie chodzi tu tylko o interesy

jednego narodu, lecz o to, co Polska konsekwentnie czyniła od wieków i co dojrzewało od dawna w głowach innych nacji Europejskich: Polska pokazała, jak bronić się przed widmem restauracji monarchii.

Pójdźmy więc dalej za ideą przedmurza. Powstanie listopadowe udowodniło, że Polska wstąpiła w nowy okres „przedmurza”. Jego przeciwnikiem stała się carska Rosja, jako jeden z gwarantów restauracji a Polska przyjęła rolę pioniera w ogólnoeuropejskiej walce o prawa obywatelskie. Już nie jako przedmurze chrześcijaństwa, nowa definicja Polski to przedmurze wspólnoty europejskiej, która doświadczyła wielkiego skoku rozwojowego okresu napoleońskiego. A więc znowu: Co by było gdyby? Czy powstanie listopadowe faktycznie uchroniło francuską rewolucję lipcową przed interwencją rosyjską i nieuchronną klęską? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie – ani pozytywnej ani negatywnej. Idea przedmurza została wzbogacona o element antyrosyjski. Drugi człon pojęcia „chrześcijaństwa”, czyli aspekt religijny, zszedł na drugi plan.

Element antyrosyjski – Polska przedmurzem w walce z ekspansją rosyjską – wydzwignęła ideę przedmurza z kontekstu czysto polskiego i uczyniła ją argumentem dla innych państw w Europie.

Zachwyt Polską w Niemczech lat 1830/31 i 32 jeszcze pobrzmiwał, kiedy w lipcu 1848 r. w kościele św. Pawła we Frankfurcie doszło do słynnej, z czasem negatywnie ocenianej debaty nad Polską. W zasadzie chodziło o pytanie, czy zabór pruski może być częścią Rzeszy Niemieckiej, czy nie. Kwestia, którą rzeczywistość polityczna roku 1849 – rozwiązanie Frankfurckiego Zgromadzenia Narodowego – i tak rozwiązała.

Ważny w kontekście naszego pytania jest jednak okoliczność, że pojęcie roli przedmurza Polski w imię Europy zostało tutaj sformułowane przez deputowanych niemieckich. Deputowany z Lipska, Robert Blum powiedział: „Moi panowie! Nie zapominajmy, jak długo Polska stanowiła wał między nordyckim barbarzyństwem a oświeconym Zachodem. Nie zapominajmy tego teraz, w chwili obecnej, jak wiele im zawdzięczaliśmy w wiekach ubiegłych. A skoro teraz uwaga nasza skłania się tylko ku wadom tego narodu, to nie zapominajmy, że naród ten zapewnił wszystkim, którzy zechcieli żyć na jego ziemi to, o co my dzisiaj jeszcze walczymy. Wolność sumienia nigdzie nie była tak chroniona jak w Polsce. Nawet pogardzani gdzie indziej i prześladowani żydzi w Polsce znaleźli swoją ojczyznę.”

W jego wypadku istotny był aspekt antyrosyjski, to właśnie miał na myśli Blum, mówiąc o „nordyckim barbarzyństwie”.

Kwestia Polski jako muru chroniącego przed Rosją pojawił się w styczniu 1867 r. Karol Marx w „draft for a speech at the Polish meeting in London”. Stwierdził on, że Polska przez powstanie listopadowe uchroniła całą Europę przed wojną, natomiast Rosję nazwał obcą, azjatycką siłą i wplótł w swą analizę wydarzenia roku 1848:

„I znowu to właśnie Polska, niezmożony rycerz Europy, odparła Mongołów. Dopiero po oszustwie Niemców, szczególnie w wykonaniu Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie, Rosja dozbroiła swoje oddziały i wzmocniła się na tyle, aby zasztyletować rewolucję 1848 r. w jej ostatnim bastionie, na Węgrzech. A nawet tam człowiekiem, który do ostatka walczył przeciw Rosji, był Polak, generał Józef Bem”

Pozostawmy na boku wartość historyczną cytatu, jego kontekst z roku 1867; mimo wszystko widać na jego przykładzie, że szczególna rola Polski znalazła uznanie nie tylko u niej samej, lecz u innych państw europejskich i stała się argumentem politycznym.

Gwoli wyjaśnienia fascynującej historii Polski w tamtym okresie trzeba dodać, że rola przedmurza była gorąco dyskutowana, także w Polsce. Także w Polsce miała ona wielu krytyków. Szczególnie pozytywiści, propagujący w drugiej połowie XIX w. hasła pracy organicznej, nawoływali do uwolnienia się od wątpliwych ich zdaniem idei przedmurza. Podzielony kraj powinien skierować swoje siły ku prawdziwej modernizacji, przewycięzeniu gospodarczego zacofania i analfabetyzmu, wyzwoleniu chłopów i emancypacji wszystkich warstw społecznych. Jednym słowem, Polska musi stać się krajem normalnym, wydajnym i nowoczesnym. A myśli o przedmurzu tylko odwracają uwagę od poszukiwania rozwiązań, nie dając odpowiedzi na żaden z palących problemów.

Lecz mimo krytyków, wśród których były osoby wielkie i zasłużone, z Aleksandrem Świętochowskim na czele, mimo niezbitych kontrargumentów – idea Polski jako przedmurza trwała.

Kiedy w wyniku I wojny światowej odzyskanie niepodległości przez Polskę stało się realne, okazało się, że myśl przedmurza jest nadal aktualna – w zmienionych warunkach, dostosowana do nowej rzeczywistości. To Józef Piłsudski, polski mąż stanu pierwszej poł. XX w. wniósł do dyskusji nad koncepcją nowego państwa polskiego nowoczesny wariant idei przedmurza, idei jego zdaniem oczywistej. Polska zdaniem Piłsudskiego będzie ośrodkiem federacji państw środkowo- i wschodnioeuropejskich i zadaniem Polski będzie stworzenie zapory bezpieczeństwa między Polską a Rosją, która w oczach Piłsudskiego do państw europejskich się nie zaliczała. W ten sposób powstanie na wschodzie Europy bezpieczny bastion. Będzie nim Polska. Przedmurze i jego znaczenie były stale powracającym tematem niezliczonych debat. Federaliści wokół Piłsudskiego w swojej koncepcji widzieli także inne państwa, np. Finlandię, kraje nadbałtyckie, niepodległą Ukrainę jako partnerów Federacji. Wątpliwości nie ulegało jedno – kto będzie organizatorem owego bastionu: Polska.

Na tle tej idei i w porozumieniu z sojusznikami Piłsudski zaryzykował wiosną 1920 r. daleko idącą ingerencję zbrojną na Wschód kontynentu, do Rosji, od 1917 szarpanej wojną domową. Piłsudski postawił wszystko na jedną kartę i o mało nie przegrał. Przychylność Minerwy szybko się odwróciła.

Latem 1920 wydawało się, że nic już nie zatrzyma bolszewików w ich marszu na zachód. W sierpniu 1920 r. oddziały rosyjskich komunistów stały pod murami Warszawy. Wydarzenia, określane później mianem „cudu nad Wisłą” są bardzo dokładnie opracowane i nie będę ich przytaczał. Ale latem 1920 r. idea przedmurza odrodziła się w całej okazałości. Polska odniosła zwycięstwo nad bolszewikami i przepędziła rosyjskich komunistów z Europy Środkowo-Wschodniej. Ale co by było, gdyby Polska nie wytrzymała? Czy Polacy – a to swego czasu było pytanie nie tylko retoryczne – faktycznie uchronili Europę przed nieobliczalnym zagrożeniem? Jak na zwycięstwo Rosji zareagowałyby zmęczone wojną Niemcy, jak reszta Europy? Jest wiele opinii na ten temat, ale nie ma jasnej odpowiedzi.

Co najmniej jeden świadek lata 1920, elokwentny brytyjski dyplomata, Lord d’Abernon, sformułował swoją, ciesząc się dużą popularnością opinię, w ten sposób: Piłsudski wygrał 18-tą decydującą bitwę

światowej historii. Swoją książkę, poświęconą tamtym wydarzeniom nazwał: „18-ta decydująca bitwa świata, Warszawa 1920”

Jeśli pójdziemy tokiem myśli Lorda d’Abernona, to Polska odpierając wojska bolszewickie, dosłownie pokazała granice rewolucyjnemu, militarnemu i ateistycznemu reżimowi. Idea przedmurza pozyskała aspekt nie tylko antyrosyjski, lecz antykomunistyczny, a element „chrześcijański” powrócił w nowej aktualności. Polska także w preambule swej nowej konstytucji zawarła odniesienie do wiary i Boga.

Orientacja przedmurza skierowana przeciwko Niemcom pojawiła się stosunkowo późno.

Najwyraźniejsza stała się we wrześniu 1939 r. Nie będę w tym miejscu rekonstruował wydarzeń lata 1939. Kiedy jednak europejscy sprzymierzeni Polski, Francuzi i Brytyjczycy usiłowali uzyskać gwarancję pokoju od jednej dyktatury, graniczącej z Polską na wschodzie, starając się przy tym nie wzbudzić podejrzeń innej dyktatury, graniczącej z Polską na zachodzie, Polacy określili swe stanowisko jasno i krótko, ponosząc pełne konsekwencje takiej postawy. Polska przegrała walkę przeciw nagle połączonym siłom dwóch mocarstw, lecz przegrała z honorem. A walka, rozpoczęta przez Polskę, objęła cały świat, kończąc się dopiero w maju 1945 r. Na początku tej walki państwa sprzymierzone pozostawiły Polskę samą sobie. Wypowiedziały jednemu z agresorów wojnę i nie podjęły żadnych działań. To, że postrzeganie Niemiec, Związku Radzieckiego a także dzisiejszej Rosji przez Polskę ciągle nosi znamiona wydarzeń września 1939 r. nikogo nie dziwi. Ale także brytyjska i francuska defensywna postawa miała wpływ na opinię Polski o Wielkiej Brytanii, a jeszcze większy na opinię o Francji.

W tym miejscu chciałbym podsumować:

Idea przedmurza z pewnością nie jest jedynym kluczem do zrozumienia historii i współczesności tak wielkiego i ważnego, tak fascynującego i pełnego sprzeczności kraju, jakim jest Polska. Murom można wiele zarzucić, przede wszystkim to, że są one czymś jednostronnym, statycznym, defensywnym – mury nie atakują, mury niewiele wymagają. W samej Polsce ta idea była rozpowszechniona. W samej Polsce była najmocniej krytykowana i zwalczana. Częściowo była ona – szczególnie w kontekście antyrosyjskim – popularna w Europie Środkowej i Zachodniej. Częściowo Europa nie rozumiała a nawet nie znała tej idei. Jest ona jednakże jednym z istotnych elementów odpowiedzi na pytanie, jakie jest miejsce Polski w Europie, zwłaszcza w sytuacjach konfliktowych, w sytuacji sporów o konstytucję. Jakie jest miejsce Polski w Europie Układu z Schengen, kiedy u jego wschodnich granic Rosja podejmuje starania odzyskania starej pozycji mocarstwa.

Uniwersytet Viadrina to miejsce publiczne, miejsce predystynowane do tego, aby rozważać tu tematy polsko-niemieckie. To ważne i właściwe. Ale przymiotnik polsko- jest tylko połową złożenia polsko-niemiecki. Doświadczenia europejskie Polski i obraz Polski w Europie są inaczej ukształtowane niż np. w Niemczech. Powinniśmy o tym pamiętać i nie mierzyć innych własną miarą.

Ustawiczną pracą w tym procesie pragnę uczynić moim celem.